

SŁOWO

WILNO, Wtorek 26 lipca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-52, Administracji — 222.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa sjszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do rozmiarów ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki o 80 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszak.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jędrzejowska.
NOWOGRODEK — Kłopot 11, Młochowski.
N., SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Będziński, Nancz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Masyżery Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 1.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jędrzejowski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

Interwencja a planowa gospodarka

„Różnica pomiędzy etatyzmem a interwencjonizmem sprowadza się do różnicy pomiędzy tytułem posiadania a dyspozycją”. Przystacmy tu trafną definicję użytą przez p. Stefana Meyera w „Gospodarce Narodowej”, by już na wstępie obronić się przed zarzutem poszukiwania się terminami, bliżej — co do swego znaczenia — nieokreśloni. Chciałbym tu jednocześnie wprowadzić pewną korekturę. Mianowicie, nadużycie praw dyspozycji, lub uzurpowanie takich praw często przestawca interwencjonizm w etatyzm. Jest to swego rodzaju etatyzm „nielegalny”, tem niemniej przejawy jego obserwowac możemy w bardzo licznych wypadkach i u nas i w innych państwach...

Przedmiotem interwencjonizmu rządowego mogą być dorywczo najrozmaitsze dziedziny życia gospodarczo-społecznego posiadające mniejsze, lub większe znaczenie, dalej grupy poszczególnych dziedzin i wreszcie kompleks wszystkich tych grup. Zależnie od powyższego, należy zawsze zdawać sobie sprawę z tego, jakiego rodzaju jest interwencjonizm, bowiem to decyduje nie tylko o zrozumieniu pobudek interwencjonizmu, ale i daje możność przeprowadzenia analizy jego celowości państwowej.

Interwencjonizm wyższego rzędu na daje kierunek rozwojowy gospodarce narodowej. Przyszłość później wykazuje, czy inicjatywa rządu, ingerująca w naturalny przebieg rozwoju gospodarczego, nadająca swą politykę specjalny kierunek gospodarce narodowej, — czy była ona oparta na słusznych przesłankach, czy rzeczywiście sięgała okiem w przyszłość, niejako odgadywała ją. Niezależnie od krótkowzroczności polityki gospodarczej, a wówczas interwencjonizm bądź cofa się, ustępując miejsce liberalizacji, bądź popiera interwencjonizm. Przykładem tego dostarcza nam nasza własna niedawna przeszłość.

Jak już podnosiłem w jednym z pism gospodarczych, pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości, były okresem interwencjonizmu, właściwie narzuconego przez inicjatywę ciał ustawodawczych, a opartego na przeświadczeniu, że zdobycze socjalne stanowią o przyszłości Polski. Co prawda w tem przeświadczeniu nieraz łatwo dopatrzyć się można było wpływu obawy przed zarzutem nieuwzględnienia „ducha czasów”, — mniej ssa o to, że źródłem tego „ducha czasów” był przezwyciężenie trudności w gospodarce, a wówczas interwencjonizm byłby cofa się, ustępując miejsce liberalizacji, bądź popiera interwencjonizm. Przykładem tego dostarcza nam nasza własna niedawna przeszłość.

Wszystko to musiało skupić się na rolnictwie. Ewentualność bezrobocia na wsi, w mniemaniu czynników rządzących, mogła być z łatwością zażegnana wobec spodziewanego wzrostu chłonności ośrodków przemysłowych. Tym rownież celom służyła jednocześnie reforma rolna. Polityka w tym kierunku często przybierała formy polityki wyraźnie antyrolniczej, a często nawet świadomego niszczenia większej własności ziemskiej celem zaspokojenia domniemanego głodu ziemi.

Taki stan istniał mniej więcej do połowy 1926 roku. Taką była istota interwencjonizmu rządowego, jego cele i zamierzenia. Przeprowadzany był konsekwentnie i z dużym rozmachem, planowo i wytrwale. Nie ostał się, ponieważ błędne były przesłanki, — musiał cofnąć się, ponieważ sprzeczną był z zakreślonym przez prawa gospodarcze rozwojem gospodarki narodowej, — nie może już więcej ważyć się i kusić o wpływy na kierunek polityki gospodarczej, ponieważ wykazał krótkowzroczność, nie-

zdolność do przewidywania przyszłości. Ale wówczas interwencjonizm nie ustąpił miejsca liberalizmowi, zasadniczo zmodyfikował natomiast obrany poprzednio kierunek ingerencji, oraz zadania i cele ingerencji. Obecny interwencjonizm rządowy, czyniąc zadość tezie, że „rolni ctwo jest podstawą bytu społeczeństwa polskiego”, dąży do zabezpieczenia rolnictwa, jako jednej z najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej, maksimum warunków sprzyjających rozwojowi, nakreślając jednocześnie kierunek tego rozwoju. Nie znaczy to, że zwięził się zakres zainteresowania innymi dziedzinami. Zasada jednostronnej rozbudowy, zasada nadmiernego rozwinięcia pewnych części organizmu społecznego kosztem zaniku innych, ustąpiła miejsce trosce o właściwy rozwój całego organizmu.

Jakkolwiek ustawodawstwo z lat ubiegłych, odzwierciedlające zabiegi z pierwszego okresu interwencjonizmu, prawie bez żadnych zmian nadal zachowawość moc obowiązującą, jakkolwiek później niewątpliwie wypaczało ono nieraz zamierzenia rządu, powstałe z innych pobudek i celów, — tem niemniej bez żadnej przesady można stwierdzić bardzo znaczną poprawę sytuacji gospodarczej, poczynając od roku 1927-go, zanim kryzys gospodarczy nie spowodował załamania się na całym froncie gospodarczym, nietylko u nas, ale we wszystkich państwach.

Tu musimy zrobić pewną dygresję. Interwencjonizm rządowy, w sensie nadawania gospodarce narodowej kierunku rozwoju i celów, jest jednym z najważniejszych czynników, decydujących o przyszłej roli i wpływach państwa, o jego stanowisku wśród innych państw i o jego misji historycznej. To, że interwencjonizm nieraz może obrać mylną drogę, jak to widzieliśmy na przykładzie Polski w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, nie umniejsza jego dodatniego znaczenia, ani jego konieczności zachowanie równowagi, jakie wówczas następuje, biorąc skalę historyczną, jest zjawiskiem czasowym i przejściowym, które może zaważyć na dłuższy, lub krótszy okres czasu na układzie stosunków wewnętrznych a nawet spowodować poważny wstrząs, ale które chroni natomiast w przyszłości przed powtarzaniem błędów i uodpornia organizm gospodarczy. Jeżeli w państwie monarchicznym interwencjonizm rządowy nie budzi żadnych obiektywnych, to nie widzimy przy tym, dlaczego interwencjonizm nie miałby racji bytu w państwie demokratycznym, chyba tylko ten wzgląd, że przy ustroju demokratycznym nie stać na rząd zdolny do nadawania kierunku gospodarce narodowej... Interwencjonizm jest niebezpieczny tylko wówczas, gdy nadużywa praw dyspozycji lub te prawa uzurpuje, a więc wówczas gdy wyraża się w etatyzm.

Dygresję tę zrobiliśmy z powodu zarzutów czynionych często pod adresem rządu, że interwencjonizm w obecnym stanie bądź utrudnia opanowanie kryzysu, bądź nie jest zdolny do opanowania jego. Źródła tych zarzutów są różne. Zatrzymamy się tu nad jednym tylko zagadnieniem, które z tem się wiąże. Mianowicie od dłuższego już czasu pewne odłamy społeczeństwa poruszają w prasie konieczność wprowadzenia w życie „planowej gospodarki”.

O co to chodzi? O taką „drobność” jak wzajemne przystosowanie do siebie, na podstawie pewnego planu, zarówno wytwórczości jak spożycia. W rozumieniu zwolenników planowej gospodarki nasza gospodarka niezawisłość uzależniona jest od stworzenia systemu, opartego o samorządy i związki pracownicze a regulującego produkcję i koordynujące go działalność wszystkich przedsiębiorstw prywatnych i uspołeczniionych.

Znakomitą odprawę autorem tych pomysłów daje min. Ignacy Matuszewski na łamach „Gazety Polskiej” w artykule zatytułowanym „Gospodarka planowa”. Przystacmy tu niektóre ustępy: „...chodzi tu o to, aby istniał jeden ośrodek decyzji gospodarczej zamiast dziesiątek istniejących wielu ośrodków decyzji gospodarczych. Tylko taką zmianę można nazwać przejściem do gospodarki planowej. Musi być centrum stanowiące że tyle ma być zasiany zób, tyle wyprodukowanych butów, tyle armat, a tyle lokomotyw, tyle a tyle pieniędzy na być wobec tego spozyczone w obieg, tylu i tylu ludzi złożyć rolę i przejść do warsztatów, tylu a tylu wymiergować. Plan — to znaczy jeden plan”.

Interwencjonizm polega na interwencji w czyjeś plany, ale nie na ułożeniu jednolitego planu. Państwo stwarza też czyjeś plany dla układania planów przez poszczególne ośrodki dyspozycji gospodarczej. To też: „...pół tysiąca ośrodków jest więcej niż jeden, dopódy gospodarki planowej nie ma. Do tej pory na świecie nie ma jej wogóle. Niema

Proces Gorgułowa rozpoczął

Rozprawy potrwać trzy dni. — 100 dziennikarzy na sali. — Oświadczenie przewodniczącego. — Jak zachowuje się zabójca.

PARYZ. PAT. W poniedziałek o godzinie 13 rozpoczął się proces Gorgułowa, zabójcy prezydenta Doumera. Proces potrwać trzy dni. Na rozprawie obecnych jest wielu adwokatów, oraz zgóra 100 dziennikarzy francuskich.

PARYZ. PAT. Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Dreyfuss zwraca się do publiczności ze słowami: „Rozprawa powinna się odbyć w całkowitym spokoju. Jest to jedyny sposób złożenia holdu Wielkiemu Obywatelowi, którego Francja utraciła”.

Przewodniczący omawia następnie przeszłość Gorgułowa, jego studia medyczne, wstąpienie do armii, udział w wojnie. Gorgułow przerywa, wyjaśniając, że nie pozostawał nigdy w stosunkach z bolszewikami, lecz układał się z włóścianami. Nie mieszal się jednak do polityki, sympatyzował z Kierieńskim, socjalistą i patriotą, jak również z socjalizmem. Na oświadczenie przewodniczącego, że świa de Łazarzew zeznał, iż oskarżony jest agentem Czeki, Gorgułow odpowiada, że świadek jest prowokatorem i agentem monarchistów. Przewodniczący wylicza dalej szereg skarg, jakie wpłynęły do władz czechosłowackich przeciwko lekarzowi Gorgułowowi o sztuczne poronienia i t.d. Gorgułow przeczy, oświadcza, iż jest to spiszek monarchistów. Przewodniczący wspomina, iż wiele kobiet zeznało, że pod pretekstem pomocy lekarskiej oskarżony dopuszczał się skandalicznych praktyk. Na to Gorgułow odpowiada, iż są to wymysły monarchistów. Przewodniczący przechodzi następnie do kwestii „partii zielonej”.

Gorgułow następnie rozwija swój rekopis i zwracając się do publiczności mówi z emfazą: „Francjo, o słuchaj mnie, Francjo!” Przewodniczący przywołuje stanowczo oskarżonego do właściwego tematu. — Gorgułow zaprzecza zarzutowi przewodniczącego, iż opuścił on swą żonę. Musiał on w nocy przejść granicę. Bolszewicy strzelali i zabili jedną kobietę, jemu zaś udało się przedostać do Warszawy, gdzie spotkał demokratę Borysa Sawinkowa. Pracował razem z nim, jednak władze polskie odmówiły pozwolenia na pobyt Sawinkowa. Gorgułow zeznał, iż założył Zielony Związek sam i nazwał się apostołem swej idei. Zebrał 30 stronników, lecz wkrótce porzucił ich, gdyż go zdradzili. Pozostał sam dla wykonania zamachu, jak apostoł (na sali poruszenie).

Przewodniczący przystąpił następnie do omówienia pobytu Gorgułowa we Francji. Gorgułow po przybyciu do Francji umieścił w jednym z dzienników a-nons, na który zgłosiła się pewna kobieta, Anna Gend, obywatelka szwajcarska, obecna jego żona. Było to już czwarte małżeństwo z rzędu. Anna Gend wniosła w posagu 40 tysięcy fr., co pozwalało na życie bez trosk. Oskarżony przerywa, zaznaczając, iż wydawał pieniądze na cele polityczne, oraz na grę w kasynie — wtrąca przewodniczący. — Gorgułow stwierdza, iż przegrał w kasynie 10 tys. a potem umebłował mieszkanie. 3 maja, czyni uwagę przewodniczący, oskarżony robi testament i wyjeżdża do Paryża, pozostawiając zonie 400 czy 500 fr. Po przybyciu 4 maja do

stolicy Gorgułow włoży się po mieście i wreszcie wchodzi do Notre Dame. Tu znów Gorgułow przerywa, zaznaczając, iż chciał się w kościele pomodlić za swe idee. Potem — ciągnie przewodniczący — oskarżony przybył do palacu Rothschilda, na wystawę książki i zatrzymał się w jednej sali oczekując, tam na przybycie prezydenta Doumera. Pan prezydent wszedł do sali. Morderca podszedł blisko, dając strzały (Na sali powstaje ogromne poruszenie).

Gorgułow twierdzi, iż niczego sobie nie przypomina. Nie wie nawet, dlaczego przyniósł ze sobą taki zapas amunicji. Strzelił raz, broń była automatyczna, a następnie strzały nie były kierowane jego wola. Dalej Gorgułow spokojnym głosem wyjaśnia, iż miał tylko jedną myśl w mózgu i działał jak automat. Poświęcił swoje życie, a jakiś głos szeptał mu, że należy tak uczynić, a potem umrzeć. Wreszcie oświadcza, że nie on zamordował, lecz jakieś fatum, którego był narzędziem.

Oskarżony opowiada dalej, iż nie jest faszystą. Jest demokratą i republikaninem. Przewodniczący przerywa pytaniem, kiedy powziął zamiar zamordowania prezydenta. Gorgułow odpowiada, że na kilka dni przed zamachem, gdy przeczytał w pismach, że prezydent weźmie udział w wystawie w palacu Rothschilda. Powstała wówczas myśl zamordowania prezydenta, który współpracuje z Ligą Narodów przeciw Rosji”. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

SYTUACJA W NIEMCZECH

TRYBUNAŁ STANU odrzucił wniosek Rządu Pruskiego

BERLIN. PAT. Trybunał Stanu w Lipsku zebrał się w poniedziałek o godz. 9 rano, celem rozważenia wniosku rządu pruskiego, popartego przez podobne wnioski partii centrowej i partii socjal-demokratycznej o wydaniu zarządzenia

tymczasowego, wstrzymującego wykonanie dekretu prezydenta Rzeszy w sprawie powołania komisarza w Prusach. Po naradach, które trwały do godz. 13 Trybunał Stanu wniosek odrzucił.

Prezydent trybunału uzasadnia orzeczenie

LIPSK. PAT. W uzasadnieniu orzeczenia Trybunału Stanu, prezydent Bumke podkreślił z naciskiem, że przedstawiony przez przedstawiciela Prus stan faktyczny nie dawał Trybunałowi dostatecznych powodów do wydawania tymczasowego zarządzenia, tem bardziej, że ministrowie ptęscy w chwili krytycznej powołaniu byli swoimi stanowisk państwowych. Poza tem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przychylenie się do wniosków, przedstawionych przez przedstawiciela Prus, kolidowały z wydaniami przez prezydenta Rzeszy rozporządzenia mi dla państwa pruskiego o zaprowadze-

niu stanu wyjątkowego i spowodowały poważne następstwa polityczne. Wobec wniosków stronictwa centrowego i socjal-demokratycznego, popierających wniosek rządu pruskiego, Trybunał nie zajął żadnego stanowiska. — Przedstawiciel rządu Rzeszy w czasie ogłaszania orzeczenia nie był obecny. Niespodziewana na ta decyzja Trybunału Stanu wywołała w całym mieście olbrzymie poruszenie. Przed Trybunałem Rzeszy i redakcjami pism miejscowych, gromadzą się tłumy publiczności, które żywo komentują wyrok.

gospodarki planowej również w Rosji — ponieważ istnieją tam prócz rządu moskiewskiego inne ośrodki dyspozycji gospodarczej. Tegoroczny plan zasiewów nie został wykonany ponieważ poza teoretycznie decydującym ośrodkiem władz sowieckich — istniał w praktyce równie rozstrzygający ośrodek gospodarczy — chłopstwo...

Jeżeli gospodarke planową określić jako istnienie jednego ośrodka decyzji w całej całości gospodarce, to „planowość” może być osiągnięta tylko w ten sposób: „Skoro miał wielu ośrodków decyzji gospodarce, na istnieć jeden taki ośrodek — to na rzecz tego jednego wszystkie inne muszą zostać pozabawione swobody. Jakież są te ośrodki, które dotychczas rozstrzygają o gospodarce? Jest to: wytwórcza — właściciel nasad, — producent, — robotnik — „właściciel” pracy pośrednik — właściciel procesu wymiany i ciułacz — kredytodawca (jako właściciel przystającego kapitału). Swoboda tych kategorii gospodarczych musiałaby więc zniknąć. „Gospodarka planowa” — w ostatecznym rezultacie, wszystko jedno w jakiej formie, musi być monopolem środków produkcji, monopolem wymiany (towarów i pracy), monopolem kapitalizacji”.

P. min. Matuszewski zaznacza, że stąd nie wynika, by ustrój państwa o „planowej gospodarce” musiał być ustrojem komunistycznym. Zwolennikami „gospodarki planowej” mogą być doskonale

WYBORY DO REICHSTAGU ZADECYDUJĄ O LOSACH RZESZY

BERLIN. PAT. Premier bawarski, przemawiając w Weiden, oświadczył między innymi: Stwierdzam, że obawy ostatnich dni, po oświadczeniach, złożonych w Sztutgarcie przez kanclerza von Papena i ministra von Gayla okazały się bezpodstawnymi. W Sztutgarcie wyraźnie oświadczone, że rząd nie powoła w żadnym wypadku komisarzy w innych krajach i nie zamierza tam ogłaszać stanu wyjątkowego. Wybory do Reichstagu odbędą się bezwarunkowo za 8 dni. Wyniki ich zadecydują o przyszłych losach Rzeszy.

PRZYSTĄPIENIE NIEMIEC DO PAKTU ANGLO-FRANCUSKIEGO.

LONDYN. PAT. — Niemiecki charge d'affaires hr. Bernstorff zawiadomił dziś rano Foreign Office, że Niemcy postanowiły przyłączyć się bez zastrzeżeń do anglo-francuskiego paktu zaufania. Oprócz Wielkiej Brytanji i Francji, do paktu przyłączyło się już obecnie 6 państw, a mianowicie: Włochy, Belgja, Polska, Węgry, Jugosławia, Niemcy.

STAN WYJĄTKOWY BĘDZIE ZNIESIONY JUTRO

BERLIN. PAT. — „Berliner Boersen Ztg.” donosi, że stan wyjątkowy w Berlinie i Brandenburgji zniesiony zostanie w środę bieżącego tygodnia.

ZAMIESZKI I STARCIA NIE USTAJĄ

BERLIN. PAT. — W ciągu wczorajszego przedpołudnia doniesiono o szeregu dalszych krwawych zająć, jakie miały miejsce ubiegłej niedzieli. W Leiserten doszło do bójki pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami Żelaznego Frontu, przyczem kilkanaście osób odniosło rany. Czterech uczestników walk musiano odwieźć do szpitala. W Brunswiku aresztowano 80 członków niezameldowanego zgromadzenia O zbraniu tem zawiadomiono policję, zaznaczając, iż uczestnicy tego zebraania zamierzają urządzić napad na powracających z zebraania przedwyborczego hitlerowców.

KOMUNISCI SĄCY GROZĄ STRAJKIEM GENERALNYM

LIPSK. PAT. W związku z zamiarem rozwiązania niemieckiej partii komunistycznej, komuniści sący rozwinieli w całej Saksonji gorączkową kampanję antyrządową. Naprężenie wśród mas robotniczych jest ogromne. Grozą strajkiem generalnym.

ZNIEWAZYL SI ZTANDAR Z WIZERUNKIEM CHRYSUSA.

ESSEN. PAT. Bójkowi hitlerowska napała w Bohum na apolityczne zrzeszenie katolickie młodzieży męskiej, gdy zbierała się na jednym z placów publicznych dla wspólnego w marszu na wycieczkę. Bójkarze wyrwali chorągiew sztandar z wizerunkiem Chrystusa, padek ten wśród ludności katolickiej wywołał padek ten wśród ludności katolickiej wywołał ogromne wzburzenie.

TELEGRAMY

PAN KRECHOWIECZOWI

SUWAŁKI. PAT. — Przybył tu w poniedziałek w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej ze swem otoczeniem na obchód święta 15-lecia istnienia pułku Na święto to przybyło szereg generałów z generałem Fabrycem, pierwszym wiceministrem spr. wojskowych na czele, delegacje pułków, wojewoda białostocki Kościakowski. Na granicy miasta oczekiwali p. Prezydenta dowódcą garnizonu płk. Dreszer, dowódcą 2 pułku Smoliński, szwadron honorowy, starosta suwalski Malinowski, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Po złożeniu przez płk. Smolińskiego raportu, p. Prezydent w asyście szwadronu honorowego przejechał przez miasto, udekorowane flagami narodowymi do koszar. Po śniadaniu u dowódcy pułku, p. Prezydent był obecny na zawodach komych i popisach sportowych, wieczorem zaś odbył się apel pułku. SĄD DORAŹNY W BARANOWICZACH BARANOWICZE. PAT. — W dniu 25 bm. nowogrodzki sąd okręgowy rozpoznał w trybie doraźnym sprawę mieszkalców wsi Lewkowiczyszczyna pow. stolpeckiego Józefa Minkiewicza i Antoniego Dubickiego, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz państw ościennych. Obu oskarżonym winę udowodniono, biorąc jednak pod uwagę, że szpiedzki zdobytych materiałów na granicy nie przekazali, sąd skazał obu na dożywotnie ciężkie więzienie, nie zaś na karę śmierci, jak się spodziewali sami oskarżeni. To też okazali oni z wyroku wielkie zadowolenie.

ZAJŚCIE Z WŁOSCIANAMI

BRZEŚĆ nad Bugiem. Podczas prowadzenia robót scaleniowych gruntów wsi Bużi pow. kobryńskiego na odcinku Bużnia-Janopol, zebrało się około 20 mieszkańców, celem niedopuszczenia niemieckiego Krupowicza Waldemara do prowadzenia robót. Włocianie stanęli na drodze, nie przepuszczając robotników, następnie odebrali od nich narzędzia pracy. W czasie zajścia niemiecki Krupowicz i jego siostra Zofja, zatrudniona jako siła pomocnicza, zostali przez zgromadzonych kilkakrotnie uderzeni, wobec czego Krupowicz użył broni palnej. Po przybyciu policji zajście zostało zlikwidowane i niemiecki przystąpił do pracy. Policja zaareztowała trzech prowodyrów.

ŚMIERĆ RENE BAZIN'a

PARYZ. PAT. — Zmarł tu znany pisarz Rene Bazin, członek Akademji Francuskiej.

KURATOR POLESKI PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU

BRZEŚĆ nad Bugiem. PAT. — Kurator Poleskiego Okręgu Szkolnego, Stefan Pogorzelski, przeniesiony został w stan spoczynku. Ministerstwo nie wyznaczyło następcy i obowiązki ustępującego kuratora pełnić będzie marzanie naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego Lubojarski.

Z MEETINGU LOTNICZEGO W ZURYCHU

SZWAJCARJA ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE

ZURYCH. PAT. — Na wczorajszym międzynarodowym meetingu lotniczym pierwsze miejsce zajęły Szwajcarja i Danja, drugie miejsce Szwajcarja, trzecie miejsce włoskiej Szwajcarja, czwarte Francja. Również latali poza konkursem, Przybycia kpt. Orlińskiego spodziewać się należy dziś rano.

CHMURA MOTYLI NAD NOWYM YORKIEM

NOWY YORK. PAT. — W tych dniach spada na Nowy York chmura białych motyli nocnych. Cmy te lecąca chmurą tak gęsto, że na przestrzeni wielu kilometrów przysyłały światło jak silna śnieżycy i utrudniały poszukiwanie się naprzód samuchodów.

TURCJA OGRANICZA FABRYKACJĘ NARKOTYKÓW

GENEWA. PAT. — Na poniedziałkowym posiedzeniu konferencji międzyparlamentarnej, delegat Turcji omówił zarządzenia swego rządu w sprawie wprowadzenia w życie postanowień konwencji międzynarodowych o ograniczeniu fabrykacji i sprzedaży środków oszalamających. Następnie konferencja uchwaliła rezolucję, wyrażającą żądanie i parlamenty do szybszego ratyfikowania konwencji geneuekiej o ograniczeniu fabrykacji narkotyków.

PONOWNA WOJNA BYŁBY RUINA ŚWIATA

NOWY YORK. PAT. — Były sekretarz stanu, a obecnie sędzia Trybunału Międzynarodowego w Hadze Frank Kellogg przybył na lato do Stanów Zjednoczonych i w zapytaniu dziennikarzy, spotykających go na przystani, oświadczył między innymi: „Problemy Europy są przede wszystkim natury gospodarczej. Nastroju wojennego w Europie nie zauważyłem. Ludzie zdają sobie tam sprawę, że ponowna wojna oznaczałaby zupełną ruinę świata. Państwa europejskie wiedzą, że zaprowadzenie jak najdalej idących oszczędności jest rzeczą konieczną. Sądzę, że w Ameryce powinniśmy robić to samo, ale dotychczas nie zauważyłem żadnego zdecydowanego posunięcia w tym kierunku. Położenie ekonomiczne Stanów Zjednoczonych jest zdrowe. Bójkowi nasze wynikają z tego, że przez szereg ostatnich lat wyrzucaliśmy pieniądze przez okno. Europa również potrzebuje oszczędności, a państwa tamtejsze uważają, że oszczędności oszczędności to im ułatwi. W możliwość wojny w Europie nie wierzę.”

SILVA RERUM Podpisanie polsko - sowieckiego PAKTU O NIEAGRESJI

W Dyneburgu dn. 24 bm. odbył się wszechlotoski zjazd delegatów młodzieży polskiej.

Nasz Głos (84) w artykule witającym zjazd mówi m. in.:

Przybyłście by tworzyć, by rozpocząć nową epokę życia młodzieży polskiej na Łotwie.

Tak się niestety stało, że byliśmy i jesteśmy świadkami, że nie zawsze w społeczeństwach panuje jedność i zgoda, a młodzież w tym labiryncie jest zmuszona błądzić po mowocach. Działo się źle. Młodzież idąc samopas bez naczelnej organizacji, zatracala swe żywotne i tworzące siły, przekształcając się stopniowo w pionki nie warte, przesuwane po drodze życiowej ślepym losom.

Leć o to dziś jeszcze ta sama młodzież powie nam: jesteśmy i będziemy.

Jesteśmy wszyscy Polakami na tej ziemi, bez różnicy płci i zajeć, będziemy zaś, czego wymaga ciał: dobrymi Polakami i lojalnymi obywatelami państwa łotewskiego i w tych granicach będziemy kształcić we wspólnej swej organizacji i ducha i ciała, by wyeliminować ze swego przysiężnego pokolenia naleciałości doby obecnej.

Zespolenie młodzieży polskiej na obczyźnie jest niezmiernie ważnym zadaniem. Musimy posiadać siłę ideową, aby móc się przeciwstawić wszelkim zakusom wrogów i gorzej od wrogów — przyjaciół, klepiących nas po ramieniu.

ABC (210) podaje ciekawą rozmowę z B. G. Shaw'em który o Polsce wyraził się w ten sposób:

— Ah, Polska! Przejedźdzałem przez nią w tym roku. To coś nie dla mnie: paski i paseczki pół chłopskich zaciskających horyzont. Ciemnota taka, jak w dawnej Rosji, albo w nas w Irlandji...

W chwili potem:

— Polska to kraj największych w Europie kontrastów: obok superkretynów („superretines”), rosna w tym kraju genjusz, tacy jak Paderewski, jak Conrad-Korzeniowski.

— I trzeba pamiętać — objaśnia dalej z całą dezinwolucją obecnych przy tej rozmowie Anglików — że w kraju tym brak jest instynktu społecznego i że zgubiły go swego czasu właśnie zbyt wybujałe indywidualności.

Ciemnota... Superkretyni... Brak instynktu społecznego...

Tyle Shaw miał do powiedzenia o Polsce. To warto sobie zapamiętać, tembardziej, że są to słowa Shaw'a, powiedziane bez krępowania się, bez mierzenia zdań w wyściadach, czy innych oficjalnościach.

O ile o Polsce Shaw mówi z rezerwą, a nawet pewnym przekąsem, o tyle entuzjazmuje się, gdy zaczyna mówić o bolszewikach:

Ci ludzie są żywi, mają religję — religję pracy, tego jeszcze na świecie nie było. Skoletylizowane gospodarstwo zmienia psychikę rosyjskiego ciemnego mężczyzny na światłego, szeroko myślącego obywatela. Naturalnie, że tam nie idzie postęp tak szybko, jakby mógł iść w krajach wyżej cywilizowanych. Tam przecież wprowadza się cywilizację od podstaw. Ale, jeżeli nawet zamiast obliczonych 100 traktorów dziennie, wygrabiają fabryki sowieckie zaledwie kilkanaście na miesiąc, jest jednak nadzieja, że w następnym roku produkcja wzrośnie, bo postęp w rozbudowie kraju, wzrasta stale i coraz szybciej.

— Dzieci w ochronkach państwowych wyglądają cudownie — entuzjazmuje się dalej Shaw — ustalo pijaństwo i rozpusta, żydzi w swych kolonjach rolnych czują się jak w raju.

Co za subtelna i gruntowna znajomość Bolszewji — i to na podstawie... dziesięciu dniowych obserwacji.

„Arcybiskup” Kowalski wniósł o ułaskawienie

„Arcybiskup” marjawitów Kowalski, skazany prawomocnym już wyrokiem sądownym na karę trzech lat więzienia za czyny niemoralne, który jak wiadomo, uzyskał ostatnio odroczenie wykonania kary do m. listopada br., ze względu na zły stan zdrowia, wniósł za pośrednictwem obrony prośbę o ułaskawienie do p. Prezydenta.

MOSKWA. PAT. Wczoraj o godz. 3 po poł. w Komisjaracie Spraw Zagranicznych w Moskwie, podpisany został polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Ze strony ZSSR, pakt podpisał zastępca

Strajk w Belgji bez zmian

BRUKSELA. PAT. — Sytuacja strajkowa nie uległa mimo akcji rządu i partii socjalistycznej żadnej poprawie. Umowa, na którą zgodziła się belgijska partja socjalistyczna, została zakwestjonowana przez górników, którzy stawiają dodatkowe warunki. Dyrekcja kopalń przeciwstawiają się jednak rozpatrywaniu tych warunków do czasu przystąpienia robotników do pracy na zasadzie umowy, zawartej przedtem. Mimo prawie codziennych aresztowań kilkunastu lub kilkadziesiątu komunistów, agitacja ich wzmacnia się i to jest głównym powodem, dla którego górnicy nie chcą przystąpić do pracy. Udział cu

Italia wycofuje się z unji mędyparlamentarnej

dzoziemców w akcji strajkowej został już GENEWA. PAT. — Przewodniczący konferencji mędyparlamentarnej otrzymał pismo delegacji włoskiej z zawia-

Dalaj Lama na froncie

MOSKWA. PAT. — Z Szanghaju donoszą, że Dalaj Lama przybył na front chińskiego — tybetański, zwiedzając główną kwaterę w Czen - Du, prowincji Czuan Baa

„Kürten śląski” zawisł na szubienicy

W sobotę o godz. 8,20 rano na tylnym podwórzu więzienia sądowego w Rybniku na Śląsku, wykonany został wyrok śmierci na 36-letnim Józefie Gawliczku, który w piątek przez sąd dorozny w Rybniku skazany został na karę śmierci przez powieszenie za ohydny zbrodnię na tle seksualnym.

Obronca skazanego zbrodniarza dr. Adam, odmówił się telegraficznie po ogłoszeniu wyroku do łaski p. Prezydenta. O godz. 11 w nocy nadeszła do Rybnika odpowiedź odmowna. O treści jej powiadomiono natychmiast Gawliczka. Do celu więziennej uładził się kapelan więzienny O. Puchala, który wyspywadał zbrodniarza i spędził z nim całą noc w celi więziennej. O. Puchala był też obecny przy wykonaniu wyroku.

Reprezentacja tenisowa Ameryki



Reprezentacja amerykańska, która pobila Niemców na zawodach tenisowych o puchar Davisa w Paryżu. Stoją od lewej: John Fan Ryn, Wilmer Al-

Od Administracji

Upraszamy Sz. Sz. naszych prenumeratorów zalegających w opłacie abonamentu, że z dniem 1-go sierpnia wstrzymamy wszystkie egzemplarze nieopłacone do tej daty.

Matkobójstwo z litości Z życia związku sybra-

Przed sądem przysięgłych w Kopenhadze zakończył się proces, który w całej Danji wywołał powszechną sensację. Chodzi tu o mord dokonany na pani Jakobinie Diben, damie z najpiększego towarzystwa Kopenhagi.

Jakobina Duben była wdową po zmarłym przed pięć laty dyrektorze banku. W listopadzie roku ub. zmarła nagle w pewnym sanatorium wśród objawów trucia. Władze śledcze wychodząc z założenia, że miało to miejsce samobójstwo, zezwoliły na pogrzeb. Każdy był przekonany, że p. Duben popochna samobójstwo, a jako przyczynę podano chorobę nieuleczalną. Kilka tygodni przed swą śmiercią musiała się p. Diben poddać ciężkiej operacji. Pielęgniowała ją córka p. Elza Wille-Bang, a czyniła to ze zaparciem się siebie, tak, że wszyscy wzruszeni „byli tą miłością córki do matki.”

Kilka tygodni po pogrzebie matki uładła się pani Bang do jednego z duchownych, z którym była zaprzyjaźniona i oświadczyła mu, że zamordowała swą matkę. Nie mogła dłużej patrzeć na straszliwą męczarnię starej kobiety, i dała jej truciznę zdawną przygotowaną, po zażyciu której pani Diben zmarła. Można sobie wyobrazić przerażenie owego duchownego, który natychmiast porozumiał się z pozostałą rodziną, a po naradzie postanowiono ułaknić skandalu całą tę sprawę zatuszować. Pani Elza Bang nie mogła się z tem jednak pogodzić: dręczyła ją myśl, że zbrodnia jej ujdzie bezkarnie. Rodzina nie stała się jej więcej przeszkodą, a pani Bang zgłosiła się na policję, gdzie została natychmiast aresztowana i przekazana do sądu śledczego.

Sala była podczas rozprawy wypieloną aż do ostatniego miejsca. Pani Elza Wille-Bang zeznała, że matkę swoją ponad wszystkie w życiu kochała, nawet ze swoim mężem w siedem miesięcy po ślubie się rozstała, by mogła pielęgnować matkę. Gdy matka ciężko zachorowała, a operacja nie przyniosła polepszenia, p. Diben błagała swą córkę, by jej dała większą dawkę leku nasennego. Chciała bowiem umrzeć, ponieważ boleści jej były straszliwe. Wówczas pani Bang nie uczyniła żadnego zżyczenia matki. Dnia 24 listopada nie mogła się już jednakowoż oprzeć prośbie matki i wyczerła jej truciznę. „Nie żałuję swego czynu, chcę ponieść karę zasłużoną” — oświadczyła oskarżona. Rzeczoznawcy orzekli, że oskarżona ponosi pełną odpowiedzialność za swój czyn. Po krótkiej naradzie władza przysięgłych zatwierdziła pytanie co do winy. — Trybunał zasądził ją na trzy miesiące więzienia, przyczem nie wliczono w karę więzienia śledczego. Oskarżona nie chce wnieść próchy o ułaskawienie.



Jan Wiktor. Tęcza nad sercem. Powieść. Wyd. II. Nakład Księgarni św. Wojciecha. — Cena zł. 5 r. 1932.

Jan Wiktor jest poetą. Sapocię, wiekopomni twórcy epopei lub rapsodów. Inni opiewają na wszystkie tony miłość wzajemną kochanka i kochanki, skandując każde ich słowo, drżąc zamiarem pieścizoty.

Wiktor jest poetą nawskroś chrześcijańskim. Skala jego wylewów lirycznych jest przeto rozleglejsza, ma tony arcy czyste, i tak dźwięczne, że odbijają się echem poza granicami tej ziemi na której się zrodził.

Największym czynem w oczach jego jest akt pokory, płynący z tych żywych głębin serca, gdzie zachowało się niezamulone sobkostwem wzruszenie nawet dla niedoli zwierzęcej. Miłość, chwalebna piśmem Wiktora, stoi w stosunku odwrotnym do piękna powierzchowności i do zapłaty jaką bywa oddarzana. Ale właśnie dlatego jest to miłość chrześcijańska, nie szukająca rozkoszy, ani spodziewająca się wdzięczności. Będzie ona zawsze wierzycielką na ziemi i tylko wobec Boga pozostanie dłużniczką za dar serca i sumienia.

Jakoi pisarz — wywoływał dusz i typów — Wiktor unika konwenansów, wprowa dżące do literatury trudno dające się ująć w ramy powieściowe postaci wydziedziczonych. Sądzić należy, że jest on zwiatunem nowego kierunku w beletryście, gdzie „wzgardzeni i poniżeni” będą wywyższeni, odkrywając przed czytelnikami bez względu na ich wiek i stan — widnokręgi mocnego życia i świętych, chociaż powszednich czynów.

Wzruszająca jest powieść Wiktora, przełamaczona na język niemiecki p.t. „Morgenrote über der Stadt” przyjęła krytyka niemiecka z uznaniem wprost niezwykłym.

Drugie polskie wydanie „Tęczy nad sercem” jest potrojnym sukcesem: autora za po myśl i serdeczne wykonanie, wydawnictwa za urzeczywistnienie go niegdyś drukiem i po nadto samej idei za bezwzględność umiłowana — nawet tych, co nas nienawidzą.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonij K. Dąbrowska (P-ma istnieje od r. 1874) Wilno, Niemecka 2, m. 11

Banda handlarzy narkotykami ujęta przez policję w Warszawie

W Hotelu Litewskim przy ul. Chmielnej 19 w Warszawie odbywała się wypadna libacja, która zwróciła uwagę władz bezpieczeństwa z tego względu, że brało w niej udział kilkanaście znanych polejci ofiar strasznego nalotu, t. j. narkotykoznawia się morfina i kokaina.

Władze bezpieczeństwa zainteresowały się tem zgromadzeniem narkomanów i postanowiły przeprowadzić w hotelu rewizję. Jak się okazało, libacja odbywała się w pokojach, zajmowanych przez dr. medycyny Jana Tarczyńskiego, a brało w niej udział kilkanaście osób, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Widok mundurów policyjnych wywołał wśród zgromadzonych niesłychaną konsternację, a szczególnie u gospodarza Tarczyńskiego i dwóch obecnych: Konrada Mianowskiego i Stanisława Milczarka, którzy za wszelką cenę usiłowali wy dostać się z zakordonu policji oraz próbować zniszczyć kompromitujące ich wiadomości notatki. — Policja ustrafionowała te zamiary, dzięki czemu natrafiono na trop nowej afery handlu narkotykami.

W toku dochodzenia ustalono, że Tarczyński skończył uniwersytet i jest doktorem medycyny z prawem wystawiania recept. Prawo to wykorzystywał w ten sposób, że wystawiał recepty na narkotyki, jak morfina i kokaina, przyczem sam się narkotykoował i zastrzykiwał truciznę zgłaszającym się do niego klientom, pobierając za zastrzyk od 5—20 zł.

Wspólnikiem Tarczyńskiego był Konrad Mianowski, który na zasadzie recepty lekarskiej, otrzymywał truciznę, sprzedając ją następnie odbiorcom — fercanterom i fortancierom na dancingsach, pobierając po 16 złotych za gram. Rola Milczarka, trzeciego współnika zbrodniarzy, polegała na tem, że krążył po restauracjach i dancingsach, wyszukiwał klientów, chętnie nabywających truciznę.

Całą bandę aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu, który postanowił osadzić wszystkich w więzieniu. Dalsze dochodzenie prowadzone przez policję warszawską, ma na celu ustalenie pozostałych współników bandy, której macki miały również zasięg na miasta prowincjonalne, jak Łódź, Kraków, Poznań i Wilno.

boru nowego zarządu, którego skład jest następujący: ppk. A. Aleksandrowicz — prezes, p. J. Dowgielewicz — wiceprezes, p. dyr. J. Mackiewicz — wiceprezes, p. H. Budrewiczówna — sekretarz, p. P. Ptaszynski — zastępca sekretarza, p. W. Woronicz — skarbnik oraz p.p. kapitanowa Berentowa, lek. J. Piotrowska, J. Bierzowski i dr. A. Wierciński — członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli: p.p. B. Starkiewicz, i M. Rogiński. Skąd koleżeńską stał się: p.p. nż. Z. Pac - Pomarnacki, inż. Sobolewski i W. Niciegiełowicz. Dział prasowy powierzono p. inż. W. Pieślakow.

Przeniesienie siedziby gdyńskiej dykcji kolejowej do Torunia



Ilustracja nasza przedstawia gmach, do którego przeniesione będą biura dykcji. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów zapadła ostateczna uchwała przeniesienia siedziby dykcji kolejowej z Gdańska do Torunia.

Ten Syroliz odradza się w swej godności ludzkiej, z chwilą, gdy... na własną rękę zaczyna uprawiać wielkie zyskowne szachrajstwa...

William de Burgh Koken, doskonały znawca przepisów dobrego tonu, superdzentelmen, czujący wstręt do Syroliznędzara, wyrzucanego z posady za brak bezwzględności w stosunku do większych od niego nędzarzy. — Koken staje się sekretarzem wzbogaconego szachrajcy Syroliza...

A wreszcie kochająca się para. Henryk i Blanka.

Miłość łączy ich, pieniądź rozdziela. Blanka nic nie wie o sposobach zdobywania pieniędzy i nie chce wiedzieć: poprostu chce mieć pieniądze, nie zastanawiając się nad ich pochodzeniem.

Henryk wie, w jaki sposób zdobywa pieniądze, wie, że sam. wbrew swej woli jest jednym z filarów, na których się trzyma sprytnie zbudowany gmach lichwy, ale ma przed sobą dwa wyjścia. albo być w zgodzie z wewnętrznym przekonaniem i stracić Blankę i... zyski, albo zamknąć oczy na pewne przykre rzeczy i połączyć się z ukochaną, mając zapewniony byt...

Bez dramatycznych scen, bez załamania rąk, z uśmiechem na ustach oświadcza dr. Henryk gromu spryńczy: — Przystępuję do spółki!...

Czy trzeba cieszyć się, że zwyciężyła miłość? — Czy trzeba martwić się, że większe poniosła moralność?...

Widz może wysnuć wniosek, jaki mu najbardziej przypada do przekonania;

może wysnuć szereg różnych wniosków na temat życia, miłości, wyszkiwaczy i usiskanych, na temat obudy towarzyskiej, niekonsekwencji kobiet i zbyt już rażącej „konsekwencji” mężczyzn i t. p.

Sztuka Shaw'a zaciekawia, porusza, nieraz drażni, a nawet irytuje, nieraz szczerze bawi, — jest dobrą sztuką, dobrze naogół odegraną.

Sartoriusz, cprawda, nie uładł się p. Skolfmowskiemu, który był poczytym, dobrym ojcem, ale niewiele miał w sobie drapieżności pająka. Dlatego też trud no było zrozumieć po kim uroczą Blankę (p. T. Marecka) odziedziczyła tę despotyczną naturę, upór w walce o wytknięty cel i mocne pazury, dające jej rękominę zwycięstwa w życiu.

Ponieważ postać Sartoriusza wypadła blade, przeto nie stanowiła należącego do doskonałości pary kochanków: Blanka (T. Marecka) i dr. Henryka (M. Wyrzykowski).

Bardzo dobry był Syroliz (M. Bielecki) — typ, konsekwentnie opracowany.

Koken (Z. Karpiński) był nieco za żywy i ruchliwy, jak na Anglika, ale mo że właśnie dlatego szczególnie się podobał publiczności.

Reżyserował sztukę dyr. M. Szpakiewicz; dekoracje — według projektu W. Makojnika.

TEATR W LUTNI „LICHWA MIESZKANIOWA” G. B. SHAW'A

Autorem „Lichwy mieszkaniowej” jest G. B. Shaw. To sprawiło, iż na premierę do „Lutni” publiczność wileńska stawiała się licznie, zgóry oczekując sztuki o nieprzeciętnej wartości, jako dzieła literackiego i scenicznego.

Rzeczywiście: „Lichwy mieszkaniowej” zlekceważyć nie można, choć niezawodnie nie jest to najlepsza ze sztuk wielkiego pisarza angielskiego. Jej władą jest nieco nierówna budowa: akt pierwszy jest trochę niemrawy i za długi w stosunku do dwóch następnych, doskonałe zbudowanych, żywych i pełnych głębokiej treści.

Jaka jest treść sztuki?.. Dwaj dzentelmeni — dr. Henryk Trenz i William de Burgh Koken, podróżując zagranicą, poznają innego dżentelmena Sartoriusza, również odbywającego podróz, ale razem z uroczą córką.

Młody, przystojny, nieco nieśmiały, doktor, — młoda, piękna, pełna temperamentu — Blanka Sartoriusz; czy trzeba tłumaczyć, że miłość wybucha jasnym mocnym płomieniem? Miłość nagła, śmiała, wielka i, jak każda prawdziwa miłość, nierozważna?

W tym wypadku to zaślepienie zakochanego doktora po raz pierwszy dało się we znaki, gdy trzeba było zawiadomić arystokratyczną rodzinę o dokonanym fakcie zaręczyn: Zakochany młodzieniec nie wiedział, kim jest jego przyszyły teść.

rusz dorobił się na lichwie mieszkaniowej i że w dalszym ciągu dochody swe zwiększa zapomocą najbrutalniejszego i najbardziej niegodnego wyzyskiwania nędznej ludzkiej, zamieszkujej brudne kąty potwornych ruder, które dla Sartoriusza są złotą żyłą.

Młody, szlachetny doktor, żyjący z procentu odziedziczonego po rodzicach kapitału, nie może się pogodzić z myślą o brudnym źródle bogactw Sartoriusza, nie chce korzystać z pieniędzy, które mają na sobie piętno łez i krwawych cierpień setek rodzin biedaków. Dlatego też, nie wtajemniczając Blanki w istotną przyczynę swego postanowienia, oświadcza jej, iż w żaden sposób nie zgodzi się na to, aby ona, a temsamem i — on — aby oni oboje korzystali z pieniężnej pomocy Sartoriusza.

Blanka widzi w tem jakiś podstęp, lub wykręt, przypuszcza, że młody arystokrata szuka pretekstu, aby uniknąć nieprzyjemnej dlań perspektywy spokiew nienia się z dorobkiewiczami. W dziewczynie przemawia dumna, zrywa więc z naręczonym.

Doktor zaś z przerażeniem dowiadyuje się od Sartoriusza, iż ten procent z kapitału, który jest podstawą jego egzystencji, otrzymuje on właśnie od Sartoriusza, bo ciotka Henryka kapitał jego ułokowała w intratnym przedsiębiorstwie mieszkaniowym...

Pieniądz... Oto druga potęga, jak miłość despotyczna i wszechwładna, jak miłość zaślepiająca ludzi, lecz pozbawiona skrzydeł miłości!...

Konflikt jest nieunikniony. Dr. Trenz dowiaduje się, iż Sartoriusz

Na odcinku gospodarczym

Ministerstwo poczt i telegr. a polityka a-prawizacyjna. — Jak donosi prasa, z dniem 1-sierpnia ma być wprowadzony specjalny o- bór nacjami żywnościowymi na zasadzie specjalnej ulgowej taryfy. Przy dotychczasowej opłacie koszty przesyłki paczki 10 kg. w strefie ponad 100 km. wynosiły 6 zł. 10 gr. — Projekt ogłoszenia rozporządzenia przewiduje obniżenie kosztów około 70 proc. Minister- stwo Poczt i Telegr. nadaje pomocą tego środka do usunięcia zbędnego rzekomo po- średnictwa w handlu artykułami żywnościowe- zależności od niedocęgan budżetowych, że w mi.

Dotychczas zwykłym zjawiskiem było, w dłuższych czy krótszych odstępach czasu roz- maite wpłaty były z reguły podnoszone (tary- fy kolejowe, znaczki stemplowe itp.). Jeżeli dziś ministerstwo poczt i telegr. obniża opła- ty za przesyłki paczek żywnościowych, to nie wątpliwie kieruje się tu nie odprężeniem w sy- tuacji budżetowej, lecz względami pewnej poli- tyki. Według kursujących pogłosek rozporzą- dzenie ma na celu ułatwienie producentom do- stawy żywności szerokim rzeszom konsument- będą korzystali ze specjalnych przywilejów. Je- żeli to odpowiada istotywnym zamierzeniom mi- nisterstwa — musielibyśmy stwierdzić istnienie tendencji wycelowania kupca — pośrednika przy dostawie artykułów spożywczych. Ekspe- rymenty tego rodzaju mogą tylko pogłębić kry- zys gospodarczy, przyczyniając się do rozstro- ju organizacyjnego we wnętrzu kraju.

Społdzielczość kredytowa w dobie kryzysu. — Wymownym przykładem do sytuacji o- obecnej w dziedzinie kredytu może posłużyć uchwała powzięta na ostatnim walnym zebra- niu Rady Zjednoczenia związków spółdzielni rolniczych R. P., jakie się odbyło w Gdyni. Otóż omawiając sprawę spółdzielczości osze- dnościowo — pożyczkowej, Rada stwierdziła, że ostatnie rozporządzenia, słusznie chroniące dłużników od natarczywych wierzycieli, utrud- niają kasom Stefczyka utrzymanie na dotych- czasowym poziomie sprawności w spłatach po- żytek, albowiem nie uwzględniają położenia kas, nie rozporządzają nadmienionym fundusz- em dłużni — w razie zaległości — i uzależnionych od warunków, w jakich znajdują się ich wierzycie- lanie. Mając na uwadze stan powyższy, Ogól- na Rada zwróciła się do czynników miarodaj- nych z prośbą:

a) o zlagodzenie Centr. Kasie Sp. Rol- terminów płatności ze zobowiązań, co pozwoli kasom Stefczyka rozkładać członkom spłaty pożyczek na dogodniejsze dla nich terminy; b) o ochronę praw również i dla kas Stefczy- ka w wypadku, gdyby terminy rozporzą- dzeń, chroniących dłużników, miały być prze- dłużane lub gdyby ochrona ta miała być po- wieszona; c) o obniżeniu centralom finanso- wym Zjednoczenia odsetek od udzielonych im kredytów, co pozwoli kasom Stefczyka zni- żyć odsetki członkom o ich pożyczek; d) o zrównanie granicy stopy procentowej dla sto- sunków prywatnych (obecnie 15 proc.) z banko- wą stopą procentową (11 proc.) gdyż wyż- sza stopa procentowa dla stosunków prywat- nych utrudnia instytucjom oszczędnościowym gromadzenie wkładów i obniżanie od nich od- setek.

Przemysł skartelowany a rolnictwo. — Od roku 1928 cen artykułów skartelowa- nych i zmonopolizowanych nietylko nie zmniejszyły się a nawet wzrosły. Wśród gło- wnych grup artykułów nabywanych przez rol- ników poważną część stanowią właśnie artyku- ly skartelowane i zmonopolizowane. Przyczyną się to do utrzymywania się rozpięto- ści cen między artykułami sprzedawanymi przez rolników a przez nich nabywanymi na dawnym poziomie, przy pewnej nawet tenden- cji do wzrostu. Różnica między wskaźnikiem rol- nym a przemysłowym, przy 24,7 proc. w styczniu 1930 r. wzrosła w styczniu 1931 do 40,2 proc., zaś w styczniu bieżącego roku wy- nosiła 40,9 proc. przyjmując wskaźnik dla 1928 r. równy 100.

W związku z tem, wśród sfer rolniczych coraz częściej padają żądania interwencji w tej mierze. Nie sądzimy jednak, by w krótkim czasie mogły zajść zmiany ku lepszym. Sytu- cja budżetowa nawiązywać do ubiegającego najniższego oporu, nie sprzyjając obniżeniu artykułów monopolu, zaś kartele, które u nas powstają przeważnie trybem przemysłowym, już przez sam sposób swego powstania dają świadectwo niezgodności ratowania własnej e- rgencji z innymi poza wysiłkami cenami.

Walka o worki lniane. — Celem rozpoz- woznienia krajowych wyrobów lnianych, Wi- lnia Towarzystwo Lniarskie między innymi podjęło akcję zastąpienia powszechnie dotąd znajdującego się w użyciu worków jutowych przez worki lniane. Akcja ta z początku spotka- ła się z niemal solidarnym sprzeciwem nietyl- ko przemysłowców, powołujących się bądź na kontrakty z importerami zagranicznymi bądź na rzekomo niepraktyczność worków lnianych. Ostatecznie opór ten zaczął słabnąć, zaś uży- cie worków lnianych zwiększa się.

Przewoźnik worków lnianych stanowczo wy- stąpił k-w-i-u superfosforatów. Czyni to tem w ostatnim numerze „Tygodnika Rolni- czego” co następuje: „O kartelu superfosforatow- niemy to, że produkcje dla rolnictwa superfosforat bardzo dro- go: był kartel superfosforatów — superfosforat był drogi, nie stało kartelu — superfosforat stał się o wiele tańszy, znowu powstał kartel — superfosforat znowu podrożał. Ale nie to nas ter- zas interesuje. Interesuje nas to, że kartel su- perfosforatowy nietylko nie chce sam pakować wego; oduktu do worków z lnu krajowego, woli używać worki jutowe — ten: że chce awet pozwolić, aby nasze instytucje: handlo- we używały do pakowania superfosforatu wor- ków lnianych, przez naszych rolników wypr- kowanych”.

Prawdziwość tego, czasopismo rolnicze po- rządził przyczynieniem treści pisma kartelu do- straż Sąd Spółdzielczości rolniczej — handlowych w Wilnie. Jeszcze jeden kłopot z kartelami.

W powodzi ponosylas. Według obiega- jących pogłosek piekąt nowego rozporzą- dzenia o postępowaniu egzekucyjnym władz skar- bowych w dziedzinie dotyczącej ujawnienia ma- jątku płatników, zawiera postanowienia, gdy- by egzekucja z ruchomości poszukiwanej nale- żności, albo już z protokołu zajęcia wynika, że z ruchomości należności ta nie będzie w cało- ści zaspokojona, albo jeżeli osoby trze- cie zgłosiły prawo uzasadniające zwolnienie zaję- tych ruchomości od egzekucji, sąd, na wniosek Urzędu Skarbowego zobowiązuje, aby złożył wy- kaz całego swego majątku, i aby stwierdził przysięgę, że wykaz ten jest prawdziwy i zupełny, oraz że niczego ze swego majątku świadomie nie zatai.

h. — **Handlark i rabin Rubinstejna.** — Do naczelnego rabinu Wilna p. Rubinstejna zgłosił się handlark uliczne z prośbą o inter- wencję u władz skarbowych w sprawie wy- maganych od jich świadectwa na handel. Chodzi tu wyłącznie o handel koszykowy, dający b. małe zyski, z których trudno opłacić nawet najmniejszą kategorię świadczeń.

— **Co się dzieje w Landwarowie?** — Pra- sa żydowska pisze, że bawący z obozem pod Landwarowem harcerze poznający stale wy- woluują awantury z miejscowymi żydami, a na- wet w pociągach podmiejskich umieszczają róż- ne uwłajające napisy.

— **O NOWE TERENY CMENTARNE.** Na cmentarzu żydowskim bawiła specja- lna komisja, która zastanawiała się, czy te- reny cmentarne nie dałoby się rozszerzyć. Wobec niemożności włączenia do cmenta- rza pobliskich pól, komisja wypowiedziała się za budowę 2 metrowego nasypu na ist-

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 26
Anny
1931
7 Br. Spół.

Wschód słońca g. 4.08
Zachód słońca g. 20.03

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO- ROLOGICZNEGO W WILNIE
Z dnia 25 lipca 1932 roku.
Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +23.
Temperatura najwyższa: +27.
Temperatura najniższa: +16.
Opad: ślad.
Wiatr: północno - wschodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: przelotne deszcze.

KOSCIELNA
— **RUCH PERSONALNY WŚROD DUCHOWIEŃSTWA.** Na mocy zarządze- nia JE. Ks. Arcybiskupa - Metropolity, w składzie osobistym Duchowieństwa zostały następujące zmiany:
Ks. Piotr Milkiewicz, prob. w Gajdach, na prob. do Ossowa.
Ks. Stanisław Budnik, neopresb., na wik. do Lipnišek.
Ks. Kan. Franciszek Sokołowski, rekt. kość. w Oranach, na własną prośbę zwol- niony ze stan.
Ks. Adam Franciszek Wojciechowski, wik. w Naczy, na wik. do Hucieczek.
Ks. Julian Kolb - Sielecki, prob. w Skrudziach, na wik. do Trok.
Ks. Bolesław Bazewicz, wik. w Huciecz- kach, na prob. do Gajd.
Ks. Franciszek Brudniański, wik. Bernard w Grodzie, na wik. do Lidy.
Ks. Józefowi Woźniakowi zlec. admin. kość. w Batortynie.
Ks. Paweł Matulewicz, neopresb., na wik. do Zelwy.

URZĘDOWA
— **PREZES IZBY SKARBOWEJ E. RĄTYSKI,** powrócił z objazdu powiatów województwa wileńskiego, dokąd wyjeź- dził w sprawach organizacyjnych, związa- nych z przejęciem przez władze skarbowe egzekucji administracyjnej, i z dniem 25 bm. objął urządowanie.

MIEJSKA
— **PROŚBA O JEZDNIĘ I CHODNIKI.** — Do ma- gistratu wpłynęła petycja mieszkańców ulic Świerkowej, Cedrowej, Zgoda, Zaczise i są- siednich z prośbą o jak najszybsze uporzą- dowanie tam jezdni i chodników brak których szczególnie w porze jesiennej i wiosennej bar- do zależy im życie i zdrowie.
— **CIWICZENIA REZERWISTÓW.** — Pierwszego sierpnia powołani zostaną do szeregów rezerwistów, którzy w roku bieżą- cym odbywają ćwiczenia w ośmiu turnusie

REDUKCJE W MAGISTRACIE. W najbliższych dniach odbędzie się kolejne posiedzenie komisji redukcyjnej, w celu rozpatrzenia kolejnych wniosków reduk- cyjnych personelu miejskiego.

RÓŻNE
— **Ze Związku Strzeleckiego.** — Ostatnie walne zebranie członków oddziału Nr. 2 Zwi- zku Strzeleckiego było dowodem żywego za- interesowania się członków pracą Z. Strz. i dwugodzinne obrady miały charakter bardzo ożywiony.
— **Walne zebranie** udzieliło absolutorium zar- ządowi oddziału oraz dokooptowało 4 no- wych członków zarządu, wobec czego w skład obecnego zarządu wchodzi: ob. dyr. inż. Węgrzyn Jan, ob. zast. dyr. Przybyciel Eugeniusz (dotychczasowy prezes), ob. Nowa kowski Zeron (sekretarz), ob. Zaliwski Tadeusz, ob. Pilecki Aleksander, ob. Halicka Maria. Funkcję komendanta oddziału pełni w dal- szym ciągu ob. Wójcik Jan a komendantki oddziału żeńskiego ob. Mackiewiczówna He- lena.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELIJOS — Mijon
HOLLYWOOD — Miłość Kozaka.
CASYNO — Musisz być moja.
Pan — Zwarjowana noc.
WYPADKI I KRADZIEŻE
— **OKRADNIENIE MIESZKANIA.** Nie znani sprawcy skradli z niezamkniętego mieszkania Banciewiczowej Józefowi (Ko- zysłowa 29) garderobę męską, wartości 450 zł. — Skradziono z niezamkniętego mie- szkania na szkole Wojniusz Kazimierza (Mickiewicza 15) z kieszeni marynarki portfel, zawierający 100 zł. gotówką, kiesz- kę PKO oraz zegarek, łącznej wartości 400 zł. Sprawca okazał się Bohdanowicz Leon (Szkaplerzna 38), którego zatrzyma- no. Skradzionych rzeczy nie odnaleziono
— **ZŁODZIEJE NAD WILJĄ.** W dniu 24bm skradziono Milenkowi Lechowi (U- niwersytecka 9) i Winiewiczowi Witoldo- wi (Mickiewicza 37) z ubrania, pozostawio- nego na brzegu rzeki Wilji na Zwierzynie- wskiej. Sprawcą kradzieży Piotrowskiego Ja- na wraz ze skradzionym zegarkiem i go- tówką zatrzymano.

— **Potajemny ubój drobitu.** — W dzielnicy żydowskiej policja przeprowadzała rewizję, po- szukując potajemnych reżni. Natrafiono na 2 reżnie drobitu, prowadzone od dłuższego cz- asu przez niepowołanych ku temu rzaszków.

BRASŁAW
— **UTONOŁO DZIECKO.** — We wsi Mi- lny gm. słobódzkiej utonęła Modesta Hucy- nek w wieku lat 2. pozostawiona bez opieki. Zwłoki dziecka zostały wydobyte.

ŚWIĘCANY
— **POŻAR Z PODPALENIA.** — We wsi Czezyce gm. komajskiej pow. święciańskiego gospodarz Jerzy Maczan znalazł się ostatnio w ciężkich warunkach materialnych. Żona je- go widząc, że ma poważnie jest z tego powodu zmęczony, postanowiła go wyręczyć.
W ubiegłą sobotę wyniosła z mieszkanie podpalia, licząc na otrzymanie akuracji. — Przeprowadzone natychmiast dochodzenie — ustalilo, że pożar powstał wskutek podpalenia i Anna Maczanowa została aresztowana.

ŻNIWIARKI
Szwedzkie VIKING
oraz części do nich
worki lniane
Poleca
Centrala Spółdzielni
Rolniczo-Handlowych
Wilno, ul. Mickiewicza 19.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

Tajemnice ulic wileńskich
W ostatniej naszej „przechadzce” poruszy- łyśmy kwestię trudności odszukania kogos czy- ło ulic wileńskich, do czego chochyśmy jeszcze- brak tabliczek z nazwami ulic, wadliwa nune- racja ulic itp.

Jeżeli ktoś w naiwności swojej myśli, że do- wybrnięcia z tarapatów pomoże mu mapa mi- asta Wilna — jest w grubym błędzie — za- sami może ta mapa co i wyjaśni, częściej je- ńnak zdezerjotuje do reszty!

Jeśli naprzykład, uderzeni niewykwintą ist- nienia w naszym kochanym Wilniek dwu na- raz ulic Smoleńskich, jednej przy Ponarskiej, a drugiej przy W. Pohulance, zwróćmy się do- mapy Wilna o rozwiązanie dręczącej nas za- gadki, dowiemy się tylko tyle, że Smoleń- ska przy ul. Ponarskiej nosi tytuł swój samo- zwawnie, jak jednak nazywa się naprawdę, — pozostanie nadal zagadką, ponieważ na mapie mimo, że to duża ulica, nie posiada Smoleń- ska żadnej nazwy!

Pozostawiając rozwiązanie tej szarady o- jom miasta, przejdźmy do innego, bardziej je- szcze frajpującego, wypadku.

Dotychczas wiadomem było tylko o rzek- kach, ginących na pewnej przestrzeni w pia- skach by znowu nieco dalej z pod nich się wyło- nić na światło dzienne, nam zaś udało się w Wilnie wyszukać ulicę o podobnych, co taka- rzeka właściościach! „A jak się to stało — opowiem!”

Gdyśmy pewnego razu oglądali mapę Wil- na, patrząc jakoby rzuć ułóż zniustrować, w oko nam wpadła ulica, równoległa z Legionową biegała ulica Zgoda. Zaczynała ona przy ga- rach „Arbonu” na Legionowej, kończyła się- hen, przy Rzeźni Miejskiej na Nowogród- kiej.

Zainteresowana nas ta okazała (na mapie) ar- terja, duża, równa, niczem prospekt! Pos- łyśmy. Mijamy garaże. Dochodzimy do skrzy- żowania ze Świerkową. Co jest?! Przepada ulica, niema naszej Zgody i już! Pytamy się autochtonów „jak i co”, powiadają, że trze- ba przez dziedziniec nalewo „dać się w pole” i będzie znowu Zgoda.

Trudna rada! „Daliśmy się w pole!” Kar- tofiska... zboża! Miedze tam - sam... Dajemy odważne nura w zieleńność i po drodze we- drówce wypływamy przy ulicy... Koziej!

Klnąc mapę i jej autorów nie dajemy- śmy jednak za wygraną, dochodzimy do końca Nowogródzkiej, na którą ul. Kozia wychodzi i- ń próbujemy spenetrować tajniki ul. Zgoda z drugiego końca, t. zn. od reżni miejskiej. Idziemy przez czas dłuższy po zabudowa- nej niedłmami chatkami ulicy aż wreszcie przy skrzyżowaniu ze zbiegającą wół ku Le- gionowej ulicy Zaczise, Zgoda znowu ginie!

Kierując się intuicją, opuszczamy się po Za- ciszu do skrzyżowania ze Świerkową, i oto- jesteśmy znowu na Zgodzie, w miejscu, gdzie- my przed godziną „daliśmy się w pole”. Jest- rzecz jasna, że plan Wilna wskazuje błędnie- bo ulica w rzeczywistości nie stanowi skoń- czonej całości i posiada dłuższą przewagę! — Rozmowa z mieszkańcami, którzy informują, że- było to błędnie przejście przez pola, nie sta- ło się zagradozone, a potwornie całkowicie te- nasze przypuszczenia.

Celem usunięcia źródła dezorientacji, któ- rem jest ul. Zgoda w obecnym jej stanie, nie- ńbednym jest lub niezwłoczne połączenie obu- części, lub też opantrzenie mniejszego odcin- ku tej ulicy od strony Legionowej odrębną- nazwą.

KINO MIEJSKIE I TEATRY MIEJSKIE
Pisząc o kinie miejskim, można już doda- wać literki „s. p.” — „smutnej pamięci”. — Po długiej i ciężkiej i nieuleczalnej cho- robie która specjalisci określają, jako „cancer magistratus”, skołało biedne kino, znajdują- ce się niegdys w sytuacji bajecznie uprzywile- jowanej w stosunku do innych kin.
Zmiaszt nekrologów ukazało się w prasie- ogłoszenie magistratu m. Wilna, które „po- żukując refleksytantów na wydzierżawienie lo- ka lu po kinematografie miejskim (t. zw. Sali- Miejskiej) przy ul. Ostrobramskiej 5.”
Refleksjanci niezawodnie się znajdują, ale- jacy?...

Sprawa kina miejskiego i jego spadko- bierców obchodzić całe społeczeństwo wileń- skie i zasługuje na wielką uwagę i powa- że- zastanowienie się.
S. p. kino miejskie niefortunnie korzysta- ło z nazwy kina „kulturalno-oświatowego”; było- prowadzone niemiętelnie, bezprogramowo; miało więc na sumieniu sporo różnych gr- zchów. Ale było to kino bądź co bądź najod- powiedniejsze dla młodzieży i bezspornie naj- tańsze. Dlatego też, myśląc o refleksytantach- na wydzierżawienie Sali Miejskiej i słusznie- przypuszczając, że przedewszystkiem zgłoszą- się przedsiębiorcy kinowi, należy stanowczo- stwierdzić, iż rzeczą bardzo niepożądaną- byłoby powstanie na gruzach kina miejskiego- jeszcze jednego kina, nieodpowiedniego dla- młodzieży.

Kino naprawdę „kulturalno - oświatowe”- ma w Wilnie wielką rację bytu!... — Ale takie kino wielkich zysków nie da, — więc nie trafi do przekonania (i kieszeni zavo- domym przedsiębiorcom kinowym).

Kto poza nimi będzie refleksytantem na lokal? — Na teatr, miejmy pewność, koncepcji nie da- wo- jewództwo; kabaret (przy Ostrej Bramie!) dru- go się nie utrzyma; doraznie imprezy dwa- kich podstaw finansowych nie zagwarantują.

Słowem, jeżeli chodzi o tajemniczych nazi- wę „refleksytantów”, ich powagę i stosow- ność ich projektów wyżytkania lokalu zgry- można odczytać wielkim znakiem zapytania.

Co do magistratu m. Wilna, to można z- pewnością przewidzieć, iż lawirując pomiędzy- Sycy i Charybda, pomiędzy chęcią zysków, a obowiązkami względem potrzeb kulturalnych- miasta, — będzie on narazony na milion kło- potów i nieprzyjemności, lecz wielkich zys- ków mieć nie będzie.

Zyski te — wzięty należy, aby przewyżs- zyły wydatki, związane z subsydiowaniem- teatrów miejskich.

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

Tajemnice ulic wileńskich
W ostatniej naszej „przechadzce” poruszy- łyśmy kwestię trudności odszukania kogos czy- ło ulic wileńskich, do czego chochyśmy jeszcze- brak tabliczek z nazwami ulic, wadliwa nune- racja ulic itp.

Jeżeli ktoś w naiwności swojej myśli, że do- wybrnięcia z tarapatów pomoże mu mapa mi- asta Wilna — jest w grubym błędzie — za- sami może ta mapa co i wyjaśni, częściej je- ńnak zdezerjotuje do reszty!

Jeśli naprzykład, uderzeni niewykwintą ist- nienia w naszym kochanym Wilniek dwu na- raz ulic Smoleńskich, jednej przy Ponarskiej, a drugiej przy W. Pohulance, zwróćmy się do- mapy Wilna o rozwiązanie dręczącej nas za- gadki, dowiemy się tylko tyle, że Smoleń- ska przy ul. Ponarskiej nosi tytuł swój samo- zwawnie, jak jednak nazywa się naprawdę, — pozostanie nadal zagadką, ponieważ na mapie mimo, że to duża ulica, nie posiada Smoleń- ska żadnej nazwy!

Pozostawiając rozwiązanie tej szarady o- jom miasta, przejdźmy do innego, bardziej je- szcze frajpującego, wypadku.

Dotychczas wiadomem było tylko o rzek- kach, ginących na pewnej przestrzeni w pia- skach by znowu nieco dalej z pod nich się wyło- nić na światło dzienne, nam zaś udało się w Wilnie wyszukać ulicę o podobnych, co taka- rzeka właściościach! „A jak się to stało — opowiem!”

Gdyśmy pewnego razu oglądali mapę Wil- na, patrząc jakoby rzuć ułóż zniustrować, w oko nam wpadła ulica, równoległa z Legionową biegała ulica Zgoda. Zaczynała ona przy ga- rach „Arbonu” na Legionowej, kończyła się- hen, przy Rzeźni Miejskiej na Nowogród- kiej.

Zainteresowana nas ta okazała (na mapie) ar- terja, duża, równa, niczem prospekt! Pos- łyśmy. Mijamy garaże. Dochodzimy do skrzy- żowania ze Świerkową. Co jest?! Przepada ulica, niema naszej Zgody i już! Pytamy się autochtonów „jak i co”, powiadają, że trze- ba przez dziedziniec nalewo „dać się w pole” i będzie znowu Zgoda.

Trudna rada! „Daliśmy się w pole!” Kar- tofiska... zboża! Miedze tam - sam... Dajemy odważne nura w zieleńność i po drodze we- drówce wypływamy przy ulicy... Koziej!

Klnąc mapę i jej autorów nie dajemy- śmy jednak za wygraną, dochodzimy do końca Nowogródzkiej, na którą ul. Kozia wychodzi i- ń próbujemy spenetrować tajniki ul. Zgoda z drugiego końca, t. zn. od reżni miejskiej. Idziemy przez czas dłuższy po zabudowa- nej niedłmami chatkami ulicy aż wreszcie przy skrzyżowaniu ze zbiegającą wół ku Le- gionowej ulicy Zaczise, Zgoda znowu ginie!

Kierując się intuicją, opuszczamy się po Za- ciszu do skrzyżowania ze Świerkową, i oto- jesteśmy znowu na Zgodzie, w miejscu, gdzie- my przed godziną „daliśmy się w pole”. Jest- rzecz jasna, że plan Wilna wskazuje błędnie- bo ulica w rzeczywistości nie stanowi skoń- czonej całości i posiada dłuższą przewagę! — Rozmowa z mieszkańcami, którzy informują, że- było to błędnie przejście przez pola, nie sta- ło się zagradozone, a potwornie całkowicie te- nasze przypuszczenia.

Celem usunięcia źródła dezorientacji, któ- rem jest ul. Zgoda w obecnym jej stanie, nie- ńbednym jest lub niezwłoczne połączenie obu- części, lub też opantrzenie mniejszego odcin- ku tej ulicy od strony Legionowej odrębną- nazwą.

KINO MIEJSKIE I TEATRY MIEJSKIE
Pisząc o kinie miejskim, można już doda- wać literki „s. p.” — „smutnej pamięci”. — Po długiej i ciężkiej i nieuleczalnej cho- robie która specjalisci określają, jako „cancer magistratus”, skołało biedne kino, znajdują- ce się niegdys w sytuacji bajecznie uprzywile- jowanej w stosunku do innych kin.
Zmiaszt nekrologów ukazało się w prasie- ogłoszenie magistratu m. Wilna, które „po- żukując refleksytantów na wydzierżawienie lo- ka lu po kinematografie miejskim (t. zw. Sali- Miejskiej) przy ul. Ostrobramskiej 5.”
Refleksjanci niezawodnie się znajdują, ale- jacy?...

Sprawa kina miejskiego i jego spadko- bierców obchodzić całe społeczeństwo wileń- skie i zasługuje na wielką uwagę i powa- że- zastanowienie się.
S. p. kino miejskie niefortunnie korzysta- ło z nazwy kina „kulturalno-oświatowego”; było- prowadzone niemiętelnie, bezprogramowo; miało więc na sumieniu sporo różnych gr- zchów. Ale było to kino bądź co bądź najod- powiedniejsze dla młodzieży i bezspornie naj- tańsze. Dlatego też, myśląc o refleksytantach- na wydzierżawienie Sali Miejskiej i słusznie- przypuszczając, że przedewszystkiem zgłoszą- się przedsiębiorcy kinowi, należy stanowczo- stwierdzić, iż rzeczą bardzo niepożądaną- byłoby powstanie na gruzach kina miejskiego- jeszcze jednego kina, nieodpowiedniego dla- młodzieży.

Kino naprawdę „kulturalno - oświatowe”- ma w Wilnie wielką rację bytu!... — Ale takie kino wielkich zysków nie da, — więc nie trafi do przekonania (i kieszeni zavo- domym przedsiębiorcom kinowym).

Kto poza nimi będzie refleksytantem na lokal? — Na teatr, miejmy pewność, koncepcji nie da- wo- jewództwo; kabaret (przy Ostrej Bramie!) dru- go się nie utrzyma; doraznie imprezy dwa- kich podstaw finansowych nie zagwarantują.

Słowem, jeżeli chodzi o tajemniczych nazi- wę „refleksytantów”, ich powagę i stosow- ność ich projektów wyżytkania lokalu zgry- można odczytać wielkim znakiem zapytania.

Tadeusz Erdman

ZIEMIANIN

Opatrzony Sw. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 23 lipca 1932 r. w majątku Naborowszczyzna Ziemi Nowogródzkiej.

O czym zawiadamia

Z o n a.

Uzdrowianie stosunków na ul. Niemieckiej

WILNO. — Policja prowadząc do- chodzenie w sprawie ostatnich zajęć na- ulicy Niemieckiej, zdołała aresztować- winnego napadu na sklep Imbrykowej, — którym się okazał Daniel Glezer z So- fjanik.

Również powoli wyjaśnia się kim byli- wymusiście, którzy grozili handlarzom- terrorem, w razie nieuwzględnienia ich- żądań.

Ulica Niemiecka jest — jak wiado- mo — siedliskiem całej zgrai pośredni- ków, których zadaniem jest zwabianie- kupujących do sklepów.

Maklerzy ci otrzymywali, gdy byli-

lepsze czasy, pewien procent od posze- ę gólnych transakcji. Ostatnio jednak- wobec zaniku obrotów, pośrednictwo u- padło i maklerzy znaleźli się w sytua- cji, która zmusiła ich do szukania jakichś- źródeł dochodów.

Poczęli więc zmuszać kupców do- płacenia im pewnych sum, a gdy to nie- odniosło skutku, zagrozili terrorem.

Zatarg, szczególnie w branży goto- wych ubrań, zastrzył się tak dalece, że- konsekwencji pociągnięto za sobą skargi- do policji i wszczęcie dochodzenia.

Co się stało z zaginioną pensjonarką

WILNO. Pisałmyśmy wczoraj o zaginięciu- 17-letniej Niny Skuratówny (Lipowa 10) u- czennicy gimnazjum rosyjskiego im. Puszkina, — która według relacji matki stała się ofiarą- porwania.

Powody zniknięcia Skuratówny szybko- się jednak wyjaśniły.

Okazało się mianowicie, że dom rodziciel-

ski opuściła ona dobrowolnie w celu zawar- cia związku małżeńskiego.

Rodzina była przeciwna zamążpójściu, więc- panna samowolnie udała się z ukochanym do- N. Wilejki, gdzie onegdaj odbył się ich ś. b. Po- załatwieniu wszystkich formalności Skuratów- na wróciła z mężem do Wilna lecz u rodziców- już nie zamieszkała.

Ofiary burzy

WILNO. — Podczas burzy nad pow. dziś- nieistkim piorun trafił w dom J. Siedlowskiego- we wsi Jacie, zabijając syna Siedlowskich- 24-letniego Aleksandra.

Od pioruna powstał pożar, który tylko- dzięki ulewie szybko został zlokalizowany. — tak, że zniszczeniu uległa tylko część domu.

Najazd muszek na most Zielony w Wilnie

WILNO. Tradycyjnym już zwyczajem, pod- koniec lipca każdego roku całe masy białych- muszek zalęgają Most Zielony by zbliżyć się- do lamp elektrycznych, opaść na jezdnie, lub- chodniki i pokryć je białym kalumem.

W roku bieżącym najazd muszek rozpoczął- się właśnie wczoraj o godzinie 8 wieczorem.

Do godziny 10 chimy tych owadów opa- ły na jezdnie, by natychmiast zniknąć w- wozkach rybaków, lub w fal Wilji, bowiem- dozorycy estale je zmiatały z uwagi że prze- jeżdżające konie zwykły boją się przejść- przez tę ruchomą białą chmurę.

Rybakcy zaś zbierają muszki dlatego, że są-

one jakoby nlepszą przynętą na ryby.

„Atak” białych żywek na most, jest- nielada atrakcją dla okolicznych mieszkan- ców, którzy z zainteresowaniem oglądają- walkę z niemi, tembardziej, że bierze w niej udział- zwyczajnie nieznający się z nimi, przy- łażki, lub też opantrzenie mniejszego- odcinka tej ulicy od strony Legionowej odrębną- nazwą.

Burza gradowa nad Baranowiczami

Wczoraj w godzinach wieczornych nad- powiatem i miastem Baranowiczami przecię- ęgła silna burza połączona z silnym deszczem. — W kilku miejscowościach spadł grad- wielkości- gólebkiego jaja, wyrządzając znaczne- szkody w zasiewach.

We wsi Baranowice piorun zabił, będą- cą w polu mieszkankę tamtejszą Marię- Wa-

szczylił. Od uderzenia piorunów spłonęło- na terenie powiatów kilkanaście zabudowa- nych gospodarstw. W Baranowiczach piorun- uderzył w jeden z budynków, trafił w komin, — który został rozrzucony na dwójce.

Jedna połowa komina zamienia się w- pył, — tak, iż nie pozostało po niej żadnego- śladu.

ŚWIEŹY PUŁKOWE 6 P. P. LEG.

W dniu 28 lipca r. b. 6 pułk piechoty- Legionowej obchodzi 17-tą rocznicę swego- istnienia. Wszystkie uroczystości ur- ządzone w związku ze świętem pułkowym- zaszczytowi swą obecnością Inspektor- Armji p. generał dywizji Konarzewski- Daniel.

W przeddzień święta pułkowego, to- jest w dniu 27 b. m. na boisku sporto- wem 6 p.p. Leg. w Antokolu odbędzie- się uroczysty apel poległych.

Punktualnie o godz. 20.30 na wzo- ęczach Antokolskich, oraz w okolicy- Trzech Krzyży zapłoną znicze, przyczem-

po raporcie dokonany przez dowódcę- pułku nastąpi odczytanie nazwisk pole- głych w szeregach 6 p.p. Leg. w obronie- granic Rzeczypospolitej. Po odegraniu- okolicznościowych utworów przcz- orkiestrę pułkową, odbędzie się caprzyż- na ulicach miasta Wilna. Wstęp na- 6 p.p. Leg. na Antokolu odbędzie- się uroczysty apel poległych.

Punktualnie o godz. 20.30 na wzo- ęczach Antokolskich, oraz w okolicy- Trzech Krzyży zapłoną znicze, przyczem-

Byłoby bardzo pięknie

SPORT

Wojskowi wygrywają z „Wilją” w spotkaniu tenisowym

W niedzielę odbyło się towarzyskie spotkanie tenisowe między kombinowanym zespołem 1-go i 5-go p.p. Leg. a klubem sportowym „Wilja”.

Ze względu na wygrana „Wilji” z AZS w stosunku 8:5, mecz ten zapowiadał się ciekawie. W spotkaniu jednakże z wojskowymi za wodnicy „Wilji” zawieli, a ich zwycięstwo nad AZS-em okazało się przypadkowym.

Wojskowi wystąpili w składzie: p. Pfeifferowa, kpt. Korolczyk i por. Patrya; „Wilja” — p. Kwiesielewiczówna, Opoczynski Bukowski.

Grę rozpoczynają kpt. Korolczyk — Opoczynski 11-9, 6:1.

Już w pierwszym secie zarysowuje się wyraz na przewagę kpt. Korolczyka. Górował on nad przeciwnikiem zarówno techniką, jak i taktyką, szczęśliwie dochodził do siatki, kończąc słabe piłki Opoczynskiego. Czuję opór tylko w pierwszym secie, w drugim Opoczynski nie ma siły i przegrzyna w stosunku 6:1.

Bukowski — por. Patrya 6:2, 8:6.

Gra na niskim poziomie. Por. Patrya, nie będąc w formie, gra dosyć chaotycznie, nie plasując, drafiąc za siatką, nie potrafiąc wykonać prawidłowych uderzeń. W drugim secie Bukowski wypadł z uderzenia i nudna cykania trwała do końca meczu.

Para Pfeifferowa, Korolczyk — Kwiesielewiczówna, Opoczynski.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„Helios”: Miljon (scenariusz i reżyserja Rene Claire'a)

Dawniejszy to film Claire'a, oglądany już w Wilnie i wznowiony z powodu letnich pustek. Potarty i porwany mocno, prezentuje się miejscami całkiem żałośnie, na zniszczonym srebrnym ekranie Heliosu. Aparatura zgrzyta i trzeszczy, aktorzy to zakrzyżają i zahuczają, to znów niemięją, po ruszają bezradnie wargami. Na sali dwadzieścia trzy osoby i dachota.

Mimo to film da się oglądać z przyjemnością. Nawet starca i rysy mają swój urok: jak dobra książka, której się naczyciano dowoli.

Niema potrzeby przypominać fabuły tego filmu: znamy historję poszukiwań zaginionej marynarki, w której kieszonki znajdował się bilet na wygrany milion franków. Znamy perypetje dwóch młodych ludzi i ich kochanek. Znamy więc fabułę, nie potrzebujemy poddawać się ciekawości. Zwroćmy uwagę na co innego. Przyjrzyjmy się temu, jak znakomicie oparta została akcja na przypadkowości wydarzeń, dramatycznej komizmu nagromadziło się w zbieżnościach sytuacyjnych; jakie świetne typy dobera Claire, śród służby, policjantów, szoferów i aktorów operowych; z jakim smakiem utrzymuje groteskę na szczytach sztuczności; jaką wreszcie niezastąpioną parodię opery umiał stworzyć. Śpiewak Sopraneli i primadonna (200 kg wagi, jak nasza warszawska Złobinska-Roskowska), wariaci są specjalnych studiów, podobnie jak ta cała wampuka operowa. A nad tem wszystkim lekkość, łatwość i wdzięk, ozdobione melodjami, których cały urok tem bardziej cenimy, im bardziej je rzepoli aparatura Heliosu.

Dźwiękowe kino
HOLLYWOOD
Mickiewicza

Dziś! Największe gwiazdy ekranu John Gilbert, Renee Adoree i Nils Asther w przeboju dźwiękowym

„MIŁOŚĆ KOZAKA”
w-g powieści Lwa hr. Tołstoja „KOZACY”

Ceny miejsc na wszystkie seanse: Balkon 30gr. Parter 60gr.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobięcą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spühla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

RABKA Zdrojowisko dla DZIECI i dorosłych
Leczy: Choroby przemiany materji, krzywiznę, skazę limfatyczną, zolzy, niedokrewność, początki zwapnienia żył, artrytyzm. Ceny bardzo umiarkowane. Wszelkich informacyj udziela
KOMISJA ZDROJOWA W RABCE

Bajki Polityczne
Aleksandra Zasztowta
Świeżo ukazały się w druku.
Do nabycia: w księg. Gebethnera i Wolfa i in.

Uwagde pp. wynajmujących letniska, pensjonaty, pokoje i t. p.
Ogłoszenia do „SŁOWA”
i do innych pism bardzo tanio załatwia
Biuro Reklamowe
St. Grabowskiego
ul. Garbarska 1. tel. 82.

Maison de famille
avec leçons de français
14, place Carnot-Aix Les-bains
au centre de la ville
à proximité de l'établissement thermal et des casinos en face les sources
cuisine bourgeoise — confort moderne
ouvert de mai à octobre telephone: 7-74

OBWIESZCZENIE.
Sąd Okręgowy w Wilnie Wydział VI Cywilny obwieszcza, że decyzją swą z dnia 6 kwietnia 1932 roku postanowił uznać formę „Dom Bankowy P. Winicki w Wilnie” za upadłą w handlu i kuratorami masy upadłościowej wyznaczyć adwokatów Wincen tego Lucyńskiego, zamieszkałego w Wilnie, przy ulicy Ad. Mickiewicza Nr. 21 i adwokat Elżsazę Zalksa, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2.
Wskutek powyższego wszyscy wierzyciele i dłużnicy upadłego obowiązani są w terminie sześciomiesięcznym od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Dodatku do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości donieść Sądowi Okręgowemu w Wilnie o swoich pretensjach do upadłego i o należnościach, które mu przypadają, chociażby terminy płatności nie nastąpiły. Sprawa Z. 504-32.
St. Sekretarz.

Radio wileńskie
WTOREK, 26 LIPCA
11,58 Sygnal czasu, 15,10 Program dzienny, 15,15 Muzyka lekka (płyty) 15,35 Kom. meor. 15,40 Muzyka klasyczna (płyty) 16,30 — Kom. wileń. Aeroklubu. 16,40 „Wpływ otoczenia na dziecko” odcz. wygl. M. Kalinowska, 17,00 Koncert. 18,00 „Anita Garibaldi” felj. wygl. W. Rogowicz. 18,20 Muzyka lekka. 19,15 Przegląd literacki. 19,30 Progr. na środe. 19,35 Prasowy dziennik radiowy. 19,45 „Ze świata radiowego” pog. wygl. Alfred Daun. 20,00 Koncert. 20,45 „Zmysł polski a poezja” felj. wygl. Słepkowski. 21,00 D. c. koncertu. 21,50 Kom. 22,00 Muz. tan. 22,40 Wład. sport. 22,50 Muz. tan.

Giełda warszawska
DEWIZY:
Belgia 123,80 — 124,11 — 123,45; Gdańsk 173,95 — 174,38 — 173,52; Londyn 31,70 — 31,67 i pół; Nowy York 8,923 — 8,943 — 8,902; Nowy York kabel 8,928 — 8,948 — 8,908; Paryż 34,98 — 35,27 — 34,85; Praga 26,41 — 26,47 — 26,35; Sztokholm 163,50 — 164,32 — 162,68; Szwajcaria 173,85 — 174,28; 173,43; Włochy 45,65 — 45,67 — 45,23; Berlin 212,10; Tendencja przeważnie utrzymana.
PAPIERY PROCENTOWE
3 proc. pożyczka budowl. 36 — 36,65; 4 proc. inwestycyjna 96 — 96 i pół; 4 proc. serj. 104; 4 proc. dolarowa 47,60; 7 proc. stabilizacyjna 41,75 — 46,50 — 47,50; 10 proc. kol. 101; 4 i pół L. Z. Ziem. 36,75 — 36 i pół; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 46,8 proc. L. Z. m. Warszawy 54,75 — 55,25 — 55 — 55 i pół; 10 proc. L. Z. m. Radomia 53. Tendencja mocniejsza.
A K C J E:
Bank Polski 71 i pół. Tendencja słabsza.
POŻYCZKI:
Pożyczki polskie: w Nowym Yorku Dalli mowska 56,75; stabilizacyjna 48.

Lokale
Mieszkanie
do wynajęcia 4 pokoje z wygodami i ogródkiem Klonja Montwiłłowska 17, wejście przez bramę z zauł. Montwiłłowskiego.
POKOJ
umieblowany do wynajęcia. Na piętze. Osobne wejście. Artyleryjska 1 m. 3.

Do wynajęcia
umieblowany pokój, Dąbrowskiego 12 m. 3.
Letniska
Są wolne
pokoje w majajku od 1 sierpnia z pełnym utrzymaniem po 90 zł miesięcznie. Dowiedzieć się Gidyminowska 18-1, od 9-14.

Różne
Kiosk
z papierosami, gazetami wezmę w dzierżawę. Zgłoszenia do Administracji pod „Kiosk”

Posady
Potrzebna
ochmistrzyni do dużego gospodarstwa z dobrą świadomością. Zgłaszajcie się ul. Dominikańska 1, biuro Hotelu.

Poszukują PRACY
Kaucję złożyć, poszukując pracy w biurze, sklepie, inkasenta lub innej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Kaucja”

Młoda
inteligentna panna poszukuje pracy biurowej (biurowiczka kłomornika) lub też w braku tejże zajmie się dziećmi oraz domem. Posiada b. dobre referencje, usposobienie miłe. Warunki skromne. Może wyjechać do uzdrowiska ewent. majajku w niedalekim promieniu od Wilna. Oferty sub „Walka o życie” do Redakcji „Słowa”

Przygot.
do konkursowych egzaminów Politechniki i Uniwersytetu (Medycyna, Farmacja) oraz do Instytutu Dentyst. Kłomleczna 1, Z.

Studentka poszukuje bezpłatnej praktyki farmaceutycznej, albo kondycji do dziecicy za utrzymania. Zgłoszenia ul. Zamkowa 24-3.

Panienska
która ukończyła w r.b. gimnazjum, poszukuje posady kasjerki, inkasentki i t.p. Może złożyć kaucję. Oferty do redakcji dia „13”

Krawcowna, szyje do brze i niedrogo. Wykonanie staranne, Zawadzka Brygidy. M. Majowa 15.

Poszukuję
posady gospodyni znam się na hodowlę drobiu, wyrobie wina, krawiectwie i fryzjerstwie Warszawa Rybaki 10-35 Dominika Grabur

Przyjmie pracę
na najskromniejszych warunkach w zakładzie piekarskim wykwalifikowany fachowiec-piekarz. Lipowa 26 — Liksza Jan.

Szofer z dobrą świadomością, trzeźwy, uczciwy, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Wasilewski Antoni — Ostrobramska 25.

Szwec pozostający do dziecicy posady do rozdania jakiegokolwiek posady. Kozyski Leon. Trakt Batorego, 28.

Stużąca
z dobrą świadomością poszukuje posady do wszystkiego. Umie gotować. Portowa 6-6.

Stużąca spokojna, lubiąca dziecicy poszukuje pracy. Może wyjechać na wieś. Zgłaszajcie się ul. Dominikańska 1, biuro Hotelu.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

Stużąca do wszystkiego, pracownia — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję. Stryczyńska Emilia. Chocimska 75.

OTWOCK Leśna stacja klimatyczna. Sezon całoroczny. Wszelkie stadia chorób płucnych, odzrowiny, wyczerpanie, niedokrewność, zolzy, krzywizna, choroby serca. Liczne sanatoria, komfortowe pensjonaty. Kasyno. Zakład przyrodoleczniczy. Ceny umiarkowane

grodzieńska
— SPRAWA TEATRU GRODZIENSKIEGO. Nad teatrem grodzieńskim ciąży, jakże przykre fatum. Nie było jeszcze bodaj sezonu, ażeby kwestja teatralna nie wywołała większych lub mniejszych tarć.

lidzka
— PKS, LIDA — „MAKABI” SŁONIM 3:0. — W sobotę ub. tygodnia na boisku sportowym WF. i PW. w Słonimie, lidzka drużyna PKS. rozegrała mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B” podokreśl z drużyną „Makabi” ze Słonima. Mecz zakończył się zwycięstwem PKS. w stosunku 3:0 Sędziował bardzo dobrze por. 79 pp. Wójtowicz, który za doskonale prowadzenie za wódów otrzymał od kapitanów drużyny i liczenie zgromadzonej publiczności uznanie.

lidzka
— KRADZIEŻE. W dniu 24 lipca br. w komisariacie PP. w Lidzie, Gojdo Fania, zamieszkała w Lidzie, przy ul. Mickiewicza Nr. 59, zameldowała, że służąca jej Pielukiewicz Anna porzuciła służbę, a odchodząc skradła jej 2 koszułki damskie, ręcznik biały i nóż kuchenny, ogólnej wartości 10 zł.

lidzka
W dniu 24 lipca br. plenipotent maj. Wielkie O. Olzewo, gm. białohrudzkiej, Niekrasow Sergijusz doniósł do posterunku P. P. w Białohrudzie o kradzieży na szkodę hr. Krasickiej zżętego żyta około 45 snopów, ogólnej wartości 35 zł.

lidzka
— POŻARY. W dniu 23 lipca br. o g. 16,45 od uderzenia pioruna spalił się dom i obora pod jednym dachem, w wsi Mochowice, gm. białohrudzkiej, na szkodę Białookiej Franciszki, ponadto spaliło się 2 wieprze, 14 kur i sprzęty domowe wraz z tegorocznymi zbiorami. Poszkodowana ołowicza straty na ogólną sumę 4000 zł. Wspomniane budynki były assekurowane na 2500 zł.

lidzka
W nocy z 24 na 25 lipca br. w osadzie Szmaty, gm. zablackiej, na szkodę Piekara Adolfa, z niewiadomej przyczyny wybuchł w stodole pożar, która doszczętnie splonęła. Straty poszkodowany oblicza na 1200 zł. Wymieniona stodoła zasekurowana była na sumę 900 zł. Wypadków w ludziach nie było.

lidzka
Rzeczko poszkodowana była już na dana przez lekarza powiatowego. Wynik badania, ze względu na śledztwo, nie możemy podać.

lidzka
— HISZPAŃSKA MUCHA. Na zakończenie sezonu teatr miejski wystawił w sobotę 23 bm. 3-aktową farsę Arndta i Bocka pt.: „Hiszpańska mucha”. Treść samej sztuki nie zawiera ani głębszych myśli, ani nie porusza jakiegokolwiek zagadnień — chodzi w niej tylko o wywołanie wesołości. Wszystko streszcza się do kolosalnego nieporozumienia co do osoby konkurenta do „musztardówki”, do ożostwa którego przynajmniej — nielustnie zresztą — aż trzech panów. Humorystyczne sytuacje, jakie się na tem tle wytwarzają, są doskonale wyzyskane w pierwszym rzędzie przez dyr. Opalińskiego, który stwarza taką kreację Kłapszona, że — mówiąc jego językiem — można kłapać z miejsca. To też na prawdę niewiele brakowało, by ktoś z publiczności nie kłapał, bo publiczność wprost konała ze śmiechu. Każde słowo, każdy gest p. Opalińskiego wywoływały huragan śmiechu; śmiano się, przekraczając wprost granice przyzwoitości. Wybuchy śmiechu samem pojawieniem się wy-

lidzka
Początek seansów o g. 8, 15, 10 15
KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID” GRODNO, Brygidzka 2.

lidzka
Na sezon letni ceny niższe, wstęp od 45 gr. Genjalny mistrz ekranu CONRAD VEID w potężnym dźwiękowcu wojennym p. t. „OSTATNIA KOMPANJA”

wolał p. Łodziński w roli starego wujaszka, oraz p. Winkler w roli Henryka Mazgaja, a który był z zawodu assyriologiem, a z zamiłowania safandulą.

Kobiece role odtworzyła pp. Müllerowa, Kislińska, Kutnerówna i Czechowiczówna, a i Elertowiczowa; w pozostałych rolach pp: Krokowski, Dąbrowski i Dzwonkowski który może trochę nieswojo czuł się w roli starszego pana.

Teatr był wypełniony, publiczność bawiła się świetnie; jaka szkoda, że to ostatnia premiera!

— ZAWODY TENISOWE. W niedzielę 24 bm. na boisku „Cresowii” odbyły się zawody tenisowe pomiędzy KS. „Jagiellonia” z Białegostoku, a KS. „Cresovia” z Grodna

— Wałne zebranie Stowarzyszenia byłych wojskowych i rezerwistów. — W sali „Ogniska Kolejowego” odbyło się reorganizacyjne walne zebranie byłych wojskowych i rezerwistów. Na zebraniu omówiono sprawy organizacyjne m. in. wysokość wpisowego i składki członkowskich oraz wybrano zarząd, do którego weszli: poseł Gorkowski, zawiadowca Moszczyński, naczelnik Pral i inni. Obecnych na zebraniu przeszło 100 osób.

— Święto morza” w świetle praktycznym. Do hasła „wszyscy nad morze polskie” rzuconego przez Ligę M. i K. przyłączyli się wszystkie serca obywateli państwa. Zawszad piana słowa uznania oraz zapowiedzi udziału w Słonimie nawiązało kontakt z wszystkimi powiatami Nowogrodzycznymi, by wspólnym frontem ruszyć morze, by zapewnić wrogów, że brzegi gdyńskie bronił nie tylko żołnierzy ładowymi, nietylko potężnymi krążownikami, lecz przedewszystkiem siłą i niezłomnością w obronie polskiego morza wolą całego społeczeństwa.

I oto dowiadujemy się, że nąpływają z powiatów Nowogrodzyczny zapotrzebowania dość liczne do uczestnictwa w święcie. Ułgi, zastosowane przez ministerstwo komunikacji bezprzejmnie przyczynią się do rozwiązania kwestji wysokich kosztów podróży do Gdyni. Z dalekich naszych Kresów marzą ludzie o zo baczeniu morza, swego, tak odległego i jakże bliższego sercu polskiemu. Rzucamy tutaj myśl która wleciała kieluście wśród społeczeństwa Nowogrodzycznego, by władze kolejowe zdecydowały uruchomić specjalny pociąg o przepięsionym biegu dla uczestników kresowych święta. Stacja, odjazd g. 23-45 dnia 29 lipca br. trasą Baranowicz — Słonim — Wolkowysk, przyczem Niewieźwie wsiadamy w Horodzie, Nowogrodziek z Baranowiczami, równie bliski Koszów — Poleski, Słonim zaś na miejscu, Lida i Wołozyn z Wolkowyskiem, w ten sposób ekspres kresowy ruszyłby nad dalekie morze, unosząc w sobie kresowianki i kresowianki, pragnących z fanów i lasów nowogrodzkiej przewieźwie wiankę serc i silnego ducha naszymu morzu i Pomorzu. I je szcże jedno! Właśnie jechać przez Gdańsk, niech tam wiedzą, kto jedzie i jak jedzie. — Zresztą droga krótsza i wygodniejsza: Gdynię — Toruń, na miły Bóg! to męczące, raczej na Grudziądz — Łaskowice — Tuchole, — Kościerzyna — Gdynia: O to woliu, ba, — wszyscy uczestnicy Nowogrodzyczny proszą i za to w podzięk napiszą nam po powrocie, swoje wrażenia. HM.

DZIS W KINACH P. T. K. TEL. 214. CENY ZNIŻ
sean. o g. 6, 8 i 10, 15.
Dźwiękowiec Kino „POLONJA” Pocztowa 4. Królowa dźwiękowego ekranu Jeanette Mac Donald w porwałym dramacie kobiety obruczonej błotem niesłusznych podejrzeń p. t.

Narzęczona z Loterii
Dźwiękowiec Kino „APOLLON” Dominik. 26.
Hans Stüwe, Ita Rina i Fred Lerch w melodyjnym filmie święta p. t. TRIUMF WALCA osnuty na tle bujnego życia.

KINO „PALACE” Orzeszka. 13.
IWAN MOZZUCHIN w filmie p. t. Adjutant Cara wstęp od 45 gr.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH SKŁADAJCIE OFIARY NA KOMITET

Od Administracji
Sprawy ogłoszeń, prenumeraty oraz korespondencji z pow. lidzkiego i m. Lidy załatwia p. Józef Mikula
Lida, ul. Narutowicza 1 m. 3.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności
Jest KOMUNALNA KASA Oszczędności POWIATU GRODZIENSKIEGO
Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

Landwarów
Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna WILNO, MICKIEWICZA 4.
Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się działki letniskowe położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpiei brzegiem.
Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów
Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna WILNO, MICKIEWICZA 4.
Redaktor w z.: Witold Tatarzyński